

Łódź

**XXXIV rok
istnienia.**

CENA NUMERU

25 gr.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

**Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.**

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek 23-go października

№ 293

250 zabitych i 100 rannych

Straszne skutki katastrofy górniczej w Altsdorf

BERLIN, 22.10. Cicha osada górnicza Altsdorf, położona w zachodnich Niemczech, nagle jako Akwizgranu, pogrążona została w dniu wczorajszym w ciężkiej żałobie. Podczas pracy rannej zmiany nastąpił w kopalni węgla straszny wybuch dynamitu, który spowodował tak wielkie spustoszenia, że w pierwszej chwili ludność zupełnie nie orjentowała się, co się właściwie stało.

Ze wszystkich otworów kopalni buchnęły kłęby dymu i płomień, ziemia drżała jakby podczas wielkiego trzęsienia a wszystkie niemal budynki kopalniane zostały zrównane z ziemią.

W chwili wybuchu

Okazało się, że w chwili wybuchu znajdowało się na terenie kopalni prawie 700 robotników. Już w pierwszej chwili po katastrofie było rzeczą zupełnie pewną, że co najmniej 110 górników znalazło śmierć z powodu wybuchu. Natychmiast przystąpiono do wydobywania zwłok i do późnego wieczora zdołano wydobyć 60 trupów oraz 80 ciężko rannych górników. Część znajdujących się pod ziemią górników zdołała uratować się dzięki temu, że wybiła z szybu, objętego wybuchem przejścia do szybów sąsiednich. Tylko tej okoliczności zawdzięczać należy fakt, że pod gruzami kopalni nie znalazło się znacznie więcej ofiar.

Akcja ratunkowa

Zorganizowana natychmiast akcja ratunkowa była bardzo trudna z tego powodu że, gdziekolwiek przystąpiono do odgrzebywania rannych i trupów, wszędzie waliły się ściany

kopalni, uniemożliwiając zupełnie dostęp do ofiar katastrofy. Najwięcej pracy nad usuwaniem gruzów miała straż ogniowa, której oddziały przybyły z najdalszych nawet okolic. Straż pracowała nad usuwaniem gruzów, a z powodu nagromadzonych duszących gazów wszyscy strażacy pracować musieli w maskach ochronnych. Przybyła również pomoc sanitarna, przyczem sanitariusze stwierdzili, że strzępy ciała poszczególnych ofiar katastrofy rozrzucone były na olbrzymiej przestrzeni.

Jak dalece silny był wybuch, świadczy m. in. fakt, że wszystkie niemal tory kolejowe kopalni zostały zniszczone, wskutek czego trzeba było całkowicie przerwać ruch na tej linii.

5000 kilogramów dynamitu

Już początkowe śledztwo wykazało, że wybuch nastąpił w magazynie dynamitu, w którym znajdowało się 5000 klg. materiału wybuchowego. Wybuch pociągnął za sobą pożar w olbrzymim zbiorniku benzolu, co spowodowało jeszcze rozmiały strasznego nieszczęścia. W jaki sposób doszło do wybuchu — trudno stwierdzić. Najpewniej wskutek wybuchu dynamitu i pożaru nastąpił tak niebezpieczny w kopalniach wybuch pyłu węglowego. Do dziś zrana, jak donoszą źródła urzędowe niemieckiego urzędu węglowego, zdołano wydobyć na powieźnię 134 zabitych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa na miejscu wybuchu znajduje się jeszcze 80 do 100 górników, co do których istnieje niemal pewność, iż żadnego z nich nie da się już ocalić. Prócz tego w szpitalach kopalni znajduje się

98 rannych. Bardzo wielu z nich jest w stanie bardzo groźnym, nie rokującym żadnych nadziei.

Przeraźliwe sceny

W ciągu całej doby na miejscu katastrofy zgromadzone były rodziny górników tej zmiany, która podczas wybuchu była przy pracy. Wśród nich rozgrykują się przeraźliwe sceny. Każdy oczekuje z upragnieniem wiadomości o losie swych bliskich, a gdy nawet powiedzą komuś, że ojciec jego, mąż, czy brat zginął w katastrofie, zainteresowany nie odchodzi, ciągle jeszcze licząc na to, że wiadomość okazać się może fałszywą.

Cały teren kopalni stanowi jeden wielki obraz zniszczenia i smutku. Nieszczęście dotknęło bowiem nie tylko samych górników, lecz i tych wszystkich, którzy przy kopalni mieszkali. Mieszkające bliżej miejsca wybuchu rodziny były tak przerażone strasliwym wstrząsem, że powybiegały z domów, częściowo tylko ubane, daleko w pole w przypuszczeniu, że mają do czynienia z wielkim trzęsieniem ziemi. Z domów które padały w gruzach, słychać było wciąż jęki rannych i wołanie o pomoc. W tych warunkach niewiadomo było, co robić, czy zająć się odgrzebywaniem ofiar bezpośrednio na kopalni, czy też ratować tych, którzy padli ofiarą katastrofy pośrednio. Prace nad odgrzebywaniem zwłok trwają nadal. Już teraz jednak ustalić można, że katastrofa pociągnęła za sobą około 250 w zabitych i przeszło 100 rannych. Jest to niewątpliwie jedna z największych katastrof górniczych w latach ostatnich.

Zbrodnia niedocianyach polskich czekistów

Pomyłka pa tyjnego sądu komunistów

W LWOIE 22.10. W dniu 25 lipca wywołano w Pełtwi na terenie gminy Pikułowice zwłoki 20-letniego mężczyzny, w których rozpoznano zaginionego na kilka dni przedtem Leona Wolfenhauta.

Dochodzenie policyjne wykazało, że Wolfenhaut został podstępnie uprowadzony ze Lwowa, zastrzelony a następnie wrzucony do rzeki. Śledztwo ujawniło dalej niezbicie, iż morderstwa dokonano na podstawie wyroku partyjnego sądu „Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy“.

Związek młodzieży komunistycznej, którego Wolfenhaut był członkiem, podejrzewał

go, że stoi on na usługach policji. Wolfenhaut zawieszono w kwietniu w prawach członka partji, a następnie gdy policja mimoto skutecznie rozbijała jaczki komunistyczne, uznano go winnym zdrady i skazano na karę śmierci.

W związku z tą ponurą zbrodnią policja aresztowała 15 członków Związku młodzieży komunistycznej.

Zaznaczyć należy, iż Leon Wolfenhaut należał do najbardziej ruchliwych agitatorów komunistycznych i konfidentem policji nigdy nie był.

—0—

**Udręczony
człowiek.**

Dokucza mu reumatyzm a w domu niema tabletek Aspiriny. Jeśli jest rozsądny, pomyśli o tem, aby nabyć natychmiast w aptece oryginalnych tabletek Aspiriny, które usmierzają bóle.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER



Kot z płonącą szmatą u ogona

udał wzniecić pożar w polskiej zagrodzie

LWOW 22.10. Teroryści ukraińscy w swych aktach sabotażowych poczynają używać szatańskich wprost sposobów.

W Nowostawach w pow. buczackim sabotażyści postanowili puścić z dymem zagrody polskich włościan. W tym celu schwycił

kota, należącego do niejakiego Antoniego Lincnera i przywiązawszy mu do ogona tlejącą szmatę, wypuszcili. Zwierzę popędziło do zagrody i wbiegło na strych.

Na szczęście domownicy zauważyli kota jeszcze w porę i zopobiegli pożarowi.

Śmierć Włodzimierza Perzyńskiego

Świetnego autora „Uśmiechu losu” „Szczęścia Franca” i innych

Onegdaj nad ranem zmarł na serce w Warszawie znany pisarz polski, Włodzimierz Perzyński. Śmierć nastąpiła na podłożu anginy, na którą zmarły chorował.

Ś. p. Włodzimierz Stefan Perzyński urodził się w Opocznie w r. 1878, gimnazjum ukończył w Petersburgu, poczem przebywał dłuższy czas w Krakowie, Włoszech i Paryżu. Liczne utwory poetyckie zamieszczał w piśmie warszawskich, krakowskich i lwowskich głównie w „Życiu” krakowskim, którego był sekretarzem. W latach 1901—1904 był sekretarzem a następnie członkiem redakcji „Głosu Narodu”.

Z pierwszych dzieł Perzyńskiego należy wymienić: „Poezje” (1900). „To co nie prze-

mija”, nowele (1900), komedje: „Lekkomyśl na siostra” (1905), „Aszantka” (1906), „Majo we słońce”, „Idealisci”, „Szczęście Franca” i in. Napisał kilka powieści i kilka zbiorów nowel, do ostatniej chwili nie przerywając pracy. Z jego ostatnich rzeczy największą popularność zyskała sztuka „Uśmiech losu”.

Jako poeta, publicysta, dramaturg i powieściopisarz, pozostawia po sobie ś. p. Perzyński piękną kartę. Jego styl giętki, serdeczny i miły (zbliżony do stylu Makuszyńskiego) jednak mu wielu zwolenników. Z polskiego świata literackiego ubył tegi i zasłużony pisarz.

—:O:—:Oo—

Patriotyczny czyn ojca - robotnika

Zbiegłego z pułku syna wydaje w ręce żandarmerji

Przez kilka miesięcy został przydzielony do 24 p.p. w Łucku łodzianin, Czesław Zietański. Młodzieńcowi wojsko widocznie nie przypadło do smaku, bo w końcu zdezerterował z oddziału i przez 3 miesiące błąkał się od wsi do wsi. Poszukiwania za nim pozostały bez wyniku.

Dopiero w dniu wczorajszym znękaną wędrówką, chłodem i głodem, młodzieniec postanowił szukać schronienia w domu rodzin-

nym i obdarty przybył wieczorem do ojca. Tu jednak spotkała go przykra niespodzianka.

Ojciec, robotnik jednej z fabryk łódzkich, oburzony dezercją syna, odprowadził go natychmiast do 4 dyonu żandarmerji.

Za ten wysoce obywatelski czyn ojciec spotkał się z podziękowaniem i uznaniem. Dezerterski odesłany będzie do pułku. (Ro).

—:O:—

Państwowa pensja dla przywódców opozycji

Osobliwości w placach angielskich ministrów

Członkom parlamentu angielskiego rozdana właśnie sprawozdanie specjalnej komisji którą wybrano przed pół rokiem do rozpatrzenia plac ministerjalnych.

Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że ministrowie angielscy nie pobierają jednakowych plac, ale że wymiar ich pensji w rozmaitych resortach, wykazuje zdumiewające różnice. I tak np. minister skarbu pobiera rocznie 500 tysięcy złotych, a generalny adwokat nawet 1,250,000 zł.

Pensja innych ministrów wynosi tylko 100 tysięcy rocznie, a wśród nich najbiedniejszy jest premier, który wprawdzie otrzymuje 250 tysięcy zł., ale ma tak wielkie wydatki reprezentacyjne, że najczęściej zadłuża się bardzo podczas swego urzędowania, jeżeli nie jest z domu człowiekiem bogatym.

Z tego samego sprawozdania dowiadujemy się, że do wymienionych osobliwości w poborach ministrów angielskich przywódca konserwatystów Baldwin, pragnąłby dodać osobliwość największą. Zgłosił on mianowicie na komisji wniosek, ażeby przywódca opozycji pobierał placę z kasy państwowej, jak minister.

B premier a dziś wódz opozycji Baldwin jest politykiem, znanym ze swego bogac-

stwa. Takiej pensji on nie potrzebuje, ale kierował nim, widoczna dla wszystkich troska o swego przeciwnika, obecnego premiera Mac Donalda, ażeby po ustąpieniu z urzędu miał z czego żyć.

Motywuując swój wniosek, Baldwin podniósł że w dawnych czasach premierami bywali bogaci ludzie, którzy po ustąpieniu z urzędu, mogli zostawać przywódcami opozycji i nie mieć trosk finansowych.

Teraz jednak nadeszły takie czasy, że do rządu przychodzą ludzie biedni, którzy po przejściu do opozycji stają się poprostu nędzarzami, skazanymi na zasiłki od przyjaciół gdyż wysokie ich stanowisko obywatelskie pozbawia ich możliwości jakiegokolwiek zarobkowania.

Otóż ażeby tego rodzaju polityk mógł oddać się, jako opozycjonista, całkowicie pracy obywatelskiej i prowadzeniu swego stronnictwa, zachowując równocześnie nieposzlakowaną charakteru i unikając wszelkich pokus, należy mu przyznać pensję, któraby zdjęła z niego troski codzienne.

Ten wniosek Baldwina dodaje jeszcze jeden rys do rycerskości i praktycznego zmysłu, który znamionuje charakter narodowy angielski.

—:O:—

GIEŁDY.

Warszawa, 22-go października

Waluty; Dolar Stan. Zjednoczonych 8,93 i pół sprzedaż 8,95 i pół kupno 8,91 i pół. Dewizy: Belgia 124,44 Cdańsk 173,37 Budapeszt 156,12 Holandia 359,31 Londyn 43,34 i pół Nowy Jork 8,911 Nowy Jork (Kabel) 8,92 Paryż 35,01 i pół Szwajcaria 137,18 Sztokholm 239,50.

Obroty mniejsze, tendencja dla walut europejskich słabsza Kurs urzędowy dolara w gotówce niższy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,94 Rubel złoty 4,76 i pół. W obrotach prywatnych; rubel srebrny 1,83 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,87 w obrotach międzybankowych: Berlin 212, 29.

Papiery procentowe: 4 proc. budowlana 50,00 4 proc. pożyczkowa 100,50 — 103,00 — 101,50, 5 proc. państw. pożyczkowa 57,25 — 57,50 5 proc. konwersyjna 53,00 10 proc. pożyczkowa 104,00 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (161,68) 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 89,25 (w proc.) 8 L. Z. Banku Rolnego 94,00 (161,68) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 50,50 — 55,75, 5 proc. L. Z. Warszawy 55,25 — 55,50, 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 51,50 — 51,25 8 proc. L. Z. Warszawy 71,00 — 71,50, 8 proc. L. Z. Łodzi 65,50 8 proc. m. Piotrkowa 62,75, 6 proc. oblig. VI pożyczk. m. Warsz. 1926 r. VI em. 51,50, 6 i 9 em. 49,00.

Akcje. Bank Polski 154,00 — 153,25 Klucze 97,00 Węgiel 25,50.

Z pożyczek państwowych słabsza 5 proc. premjowa dolarowa i 4 proc. premjowa inwestycyjna. Dł. Listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla obligacji m. st. Warszawy — utrzymana. Obroty akcjami b. male.

PRZEZ RADJO

- CZWARTEK 23.10.30 r.
- 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” p. t. „O sztucznej odżywce niemowląt” — p. M. Morzkowska
 - 12.35 Koncert szkolny. Muzyka polska
 - 14.30 Odczyt
 - 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 17.15 „O Argentynie” — prof. A. Janowski
 - 17.45 Koncert jesienny. Kwartet Warsz. Tow. Muzycznego.
 - 19.10 Giełda rolnicza.
 - 19.25 Płyty gramofonowe.
 - 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy
 - 19.50 Płyty gramofonowe
 - 20.15 Pogadanka techniczna
 - 20.30 Muzyka lekka. Ork. P. R. pod dyr. Nawrota
 - 21.20 Słuchowisko: „Djogenes z Synopy i Aleksander Wielki” Wacława Grubińskiego
 - 22.15 Recital Vittorina Bucci
 - 23.00 Muzyka taneczna z „Gastronomiji”

- PIĄTEK 24. 10. 30 r.
- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 17.15 „Jak porzuciliśmy szkołę rosyjską” — powieść p. Naczelnik L. Chrzanowski
 - 17.45 Koncert orkiestry Skotnickiego
 - 19.10 Giełda rolnicza
 - 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy
 - 19.50 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 20.15 Koncert transmitowany z Filharmonii Warszawskiej. Po transmisji i koncertach — Skrzynka pocztowa techniczna — Kierownik Wydz. Propagandy P. R. Wacław Frenkiel

St. Zaborski

powrócił i przyjmuje zapisy na lekcje w swojej Szkole tańca

NARUTOVICZA 31 1 p. front

Co Sanacja obiecywała

1) Obiecywała pomyślność i dobrobyt gospodarzy.

Dała okres największej biedy od czasu odzyskania niepodległości. Wszystkie główne działy przemysłu wykazują od r. 1928 przeciętnie około 25 procent spadku wytwórczości. Siła płatnicza ludności tak zmalała, że w dwu pierwszych miesiącach obecnego roku budżetowego, kwietniu i maju 1930, wpłynęło do skarbu o 45 milionów złotych mniej, niż w tych samych dwu miesiącach r. 1929, a w samym sierpniu 1930 o 29 milionów złotych mniej niż w sierpniu 1929. Wynikiem biedy są zaległości podatkowe, które z 239 milionów w r. 1927 wzrosły do 414 milionów w r. 1929, chociaż podatki są ściągane tak mocno, że w trzech latach od 1929 do 1930 przewidziano kar za zwłokę i kosztów egzekucji na 58 milionów, a ściągnięto 128 milionów. W 1928 w Polsce zaprotestowano weksli 5 i pół miliona na sumę 1 miljarda 260 milionów złotych, a same koszty protestów wyniosły 37 milionów 684 tysięcy zł.

2) Obiecywała rozkwit rolnictwa jako warsztatu pracy najliczniejszej części ludności kraju.

Dała niebywałą nędzę na wsi, która idzie w parze z tem, że cena żyta przeciętna w r. 1928-29 wynosiła 35 złotych, a obecnie 18 zł. wedle wykazów rynkowych, a od 13 do 17 złotych w rzeczywistej sprzedaży.

3) Obiecywała rozumne budżety państwa i samorządowe.

Ludność płaciła w r. 1926-7 z podatków opłat i t. d. do kas państwowych 2 miljardy 133 miliony zł, do kas samorządowych 485 milionów zł, razem ok. 2 miljardy 600 milionów zł, a w r. 1929-30, mimo ciężkiego stanu gospodarczego, musiała wpłacić do kas państwowych ponad 3 miljardy, do kas samorządowych 1 miliard 300 milionów razem ok. 4 miljardy 300 milionów, czyli więcej o 1 miliard 700 milionów.

4) Obiecywała wzmocnienie pieniądza państwowego.

Zapas walut obcych w Banku Polskim 31. VII, 1928 wynosił 501 milionów 700 tys. zł, a 20 IX, 1930 spadł do 177 milionów 200 tys. zł. Wskutek tego Bank Polski między 20-ym a 30-ym września 1930 sprzedał złota za 141 milionów 620 tys. zł., celem pokrycia potrzeb w walutach zagraniczn. Całość zapasu złota i walut w Banku Polskim 31. XII 1927 wynosiła 1 miliard 414 milionów zł. a 30. IX 1930 tylko 990 milj. zł.

5) Obiecywała kredyt zagraniczny dla żył gospodarczego Polski po pożyczce stabilizacyjnej z r. 1927.

Od tego czasu nie dostała Polska żadnej pożyczki zagranicznej większego znaczenia, kurs pożyczki stabilizacyjnej polskiej spadł z 92 na 85, a innych pożyczek polskich podobnie.

6) Obiecywała wyborcom, że będzie broń religii katolickiej w Polsce.

Dnia 22-go czerwca 1928 w Senacie wieść Klubu B.B., z marszałkiem Senatu p. Szymańskim i prezesem B.B. p. Romanem na głosy za zniesienie okólnika, nakażającego praktyki religijne w szkole, a dnia 7 lutego 1930 wszyscy Ks. Arcybiskupi, zebrani na naradę w Warszawie, oświadczyli że są zaniepokojeni o dążności przeciwne religii w wychowaniu szkolnym.

7) Obiecywała naprawę ustroju państwowego.

Dotychczas nic nie zrobiono dla naprawy ustroju, a jedyne zapowiedzi rządowe idą w tym kierunku, że ma być zmniejszony nadzór Sejmu i Senatu nad gospodarką budżetową i działalnością ministrów.

8) Obiecywała poszanowanie prawa rządu jako przed majem gwałconego.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła w swoich sprawozdaniach wydanie w roku budżetowym 1927-28 bez upoważnienia ustawowego 589 milionów zł. w 1928-29 r. 220 mil-

ionów zł. w 1929-30 r. 72 milionów zł. a przez krocie z r. 1927-28 spowodowały oskarżenie ministra skarbu przed Trybunałem Stanu równocześnie zaś liczne słynne napady pozostały bezkarne.

9) Obiecywała lepsze obyczaje wyborcze i sejmowe.

Sąd Najwyższy w orzeczeniach swych unieważniających poszczególne wybory, stwierdził szereg fałszerstw na rzecz BB., a posłowie BB. wywołali w Sejmie najliczniejsze burdy.

10) Obiecywała wzmocnienie zagranicą powagi Państwa Polskiego.

Polska nie została wogóle dopuszczona do narad w sprawie zabezpieczenia pokoju przed Niemcami wzamian za zniesienie okupacji Nadrenji. W układzie z 31. XI. 1929 zrzekła się Polska prawa likwidacji majątku obywateli niemieckich w Polsce, które dał jej Traktat Wersalski, oraz prawa odkupu 14 tys. osad kolonistów niemieckich, obywateli polskich, do których wogóle nie powinny się wtrącać żadne układy państwa niemieckiego z Polską. Wszystko to dzieje się w czasie urzędowych pogroźek Niemiec przeciw granicom Państwa Polskiego.

—:O:—

„Aby naszym za imponować i pokazać siłę wrogom“

Jaki to okólnik wydaje sanac. „Związek Powstańców“ w Rybniku

Cytamy w „Gazecie Robotniczej“:

Zarząd Powiatowy „sanacyjnego“ Zw. Powstańców w Rybniku wysłał do swych członków następujący okólnik:

Od dnia otrzymania niniejszego okólnika powinni chodzić po miejscowościach zamieszkania w mundurach, ażeby z jednej strony naszym za imponować i pokazać naszą siłę wrogom.

Powstańcy nie powinni zezwolić na nalepianie plakatów i afiszów partjom opozycyjnym. Afisze prorządowe powinny być na każdym miejscu.

W dzień wyborów wszyscy umundurowani zmieniają swe miejsca zamieszkania, i w porozumieniu z grupami innych miejscowości wymieniają się wzajemnie, by w obecnej miejscowości robić porządek.

Powstańcy! Pokażcie żeście silni na duchu narodowym. Nie pozwólcie na oddanie ani jednego głosu niemieckiego.

Precz ze wszystkim, co wrogi Państwu. Rybnik, dn. 10 października 1930 r.

Za Zarząd Powiatowy

(—) Pielka, prezes.

Wezwanie powyższe jest podburzaniem do gwałtów. A pan Pielka, podpisany pod wezwaniem, jest urzędnikiem pocztowym!

Donoszą nam dalej z kół powstańców z Siemianowic, że na ostatnim zebraniu powstańców w Siemianowicach uchwalono nie dopuścić do tajnych wyborów. Podjęto rezolucję, iż w wyborach nie będą się domagać otwartego głosowania. Rezolucję tę popierał podobno także i przewodniczący Komisji wyborczej.

Zanoszą się więc na terror powstańców. W taki sposób chcą sfabrykować „zwycięstwo“ sanacji.

Zwracamy naszym towarzyszom uwagę na rozporządzenie prezydenta o ochronie wyborów. Każdego gwałciela wolności wyborczej należy oddać do Sądu.

Do jakiego należy stronnictwa?

Od tego zależy w Polsce odznaczenie państwowe za zasługi!

Redakcja „Lwowskiego Kurjera Porannego“ jest w posiadaniu następującego dokumentu:

„Okręgowy Urząd Górniczy w Jasle.

Jasło, 12 października 1930 r.

L. 15. pr.

Do

Do Szanownej Dyrekcji kopalni narty

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie zamierza pracownikom zasłużonym nadać dyplomy i odznaki honorowe — i w tym celu poleciło tu. Urzędowi przedłożyć listę tych pracowników.

Podając to do tamt. wiadomości poleca się — o ile na tamt. kopalni jest zatrudniony pracownik na odznaczenie zasługujący —

przedłożyć tu najdalej do 3 dni:

1. Imię i nazwisko i charakter;
2. Wiek i miejsce urodzenia i przynależności;
3. Ile lat pracuje w przemyśle naftowym wogóle;
4. Ile lat pracuje na tamt. kopalni;
5. Do jakiego należy stronnictwa i wogóle bliższe dane odnoszące się do jego osoby.

Ponieważ ogólna lista ma być przedłożona na wyższemu Urzędowi górniczemu do 20 bm. przeto zechce P. T. Firma termin 3-dniowy bezwarunkowo zachować — gdyż później wniesione podania nie mogłyby być uwzględnione.

Naczelnik Urzędu:

Onyszkiewicz m. p.“

Dokument ten rozesłany został do wszystkich zarządów kopalni przez okręgowy urząd górniczy w Jasle. Charakteryzuje on najwymowniej metodę dzisiejszego systemu rządzenia.

REKLAMA TO POTĘGA

Wiera Grebiennikowa

Kat odeskiej czerezwyczałki

Pomiędzy katami odeskiej „Czeka” znajduje się wiele kobiet, a nawet dziewcząt, które nie przekroczyły 16 roku życia. Z pomiędzy tych ostatnich znane są ze swego okrucieństwa dwie dziewczyny: Olga Gorszakowa i Lidja Parchomowa.

Ale wśród tych wszystkich potworów w kobiecym ciele na specjalne wyróżnienie zasługuje niejaka Wiera Grebiennikowa, znana pod przezwiskiem „Dory”.

Była to niezwyklej urody 20-letnia panna, wysoka smukła blondynka o błękitnych oczach i niezwykle prawidłowych i subtelnych rysach. Dora pochodziła z arystokratycznej rodziny, otrzymała staranne wykształcenie, po siadała w wysokim stopniu znajomość kilku obcych języków i jako córka pułkownika bywała w najwyższych sferach.

Opowiadają, że niezwyklej tę dziewczynę wtrącała w krąg jej piekielnych zainteresowań, miłość. W imię miłości, jaką zapłonęła ona dla niejakiego Masalskiego, który był się dla niej śledczym i jednym z najokrutniejszych krwawych katów, kobieta ta zaprzedała swą duszę diabłu, zdeptała w sobie wszystkie ludzkie uczucia i stała się istnym genjuszem zła.

Wyrzucona z domu rodzicielskiego, Grebiennikowa zamieszkała u swego kochanka, spędzając większość dnia i nocy w Czeku. Spotykano ją często wraz z Masalskim na ulicach Odessy, ubraną po męsku, w garniturze takim samym jak nosił Masalski — znała ich całe miasto.

O okrucieństwie tej młodej i pięknej dziewczyny wytworzyły się całe legendy. Torturowała ona swe ofiary i żaden męski oprawca nie mógł jej dorównać w zezwierzęceniu. Żeby zdać sobie sprawę z potwornych jej czy-

nów, wystarczy nadmienić, że w półtora miesiąca swej „działalności” zastrzeliła ona około 700 ludzi, to znaczy trzecią część ofiar skazanych na śmierć, w tym czasie w odeskiej Czece.

Po ucieczce bolszewików z Odessy i po wkroczeniu Denikina, Grebiennikowa, mimo, że była tak osławiona, odważyła się na powrót do swego rodzinnego miasta. W dwa dni potem aresztowano ją i pod silnym konwojem przewieziono w zamkniętym aucie do komisariatu. Gdy ludność dowiedziała się o aresztowaniu tego zniechęconego potwora, pół miasta zebrało się przed gmachem, gdzie mieścił się komisariat i zażądało wydania jej w ręce tłumu, aby ją zynchować.

Przewieziono ją natychmiast w bezpieczniejsze miejsce do domu niejakiego Zdanowskiego, skąd z tarasu położonego na 3 piętrze pokazywano ją wzburzonemu i gotowemu na wszystko tłumowi. Podobizna jej wyświetlana była we wszystkich kinach Odessy, w których tłumy ludzi obrzucali ją gradem najstraszliwszych przekleństw.

Ponieważ próby odbicia jej i zamordowania powtarzały się wielokrotnie, przewieziono ją cichaczem do więzienia centralnego. Stamtąd udało jej się uciec, lecz po dwóch tygodniach schwytała ją ponownie i stawiono przed sąd wojenny. Skazana została na śmierć przez powieszenie.

W chwili śmierci niezwyklej ta w dziejach ludzkości bestja nie okazała najmniejszej skruchy, ani żalu za swe okropne czyny i z uśmiechem na cudownych ustach oddała się w ręce kata.

—:O:—

Znamienny znak czasu

Zasekwestrowano samochód Pogotowia ratunkowego

W sobotę zdarzyło się w Warszawie niezwykle zajście przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Pięknej. Mianowicie do znajdującego się tam Pogotowia ratunkowego prywatnego zgłosił się sekwestrator celem odebrania zagłej raty podatku obrotowego. Gdy raty tej Pogotowie nie mogło uiścić, sekwestrator zażądał wydania stojącego przed domem samochodu. Żądaniu urzędnika odmówiono, a wtedy sekwestrator wy dobył rewolwer i rozpoczął strzelać w górę, wywołując popłoch na ulicy. Wymusiwszy w ten sposób posłuch dla siebie, sekwestrator, nazwiskiem Banasiewicz, przemocował samochód Pogotowia łańcuchem do sprowadzonego samochodu ciężar-

owego i odjechał w stronę magazynów skarbowych.

W drodze zerwał się łańcuch i wówczas kierowca samochodu chciał skierować zasekwestrowany samochód do policji celem zameldowania o samowoli sekwestratora. Sekwestrator jednak znowu rozpoczął strzelanie w górę i zmusił w ten sposób kierowcę do odstawienia samochodu do magazynów skarbowych. Zasekwestrowanie samochodu prywatnego Pogotowia ratunkowego uniemożliwiło tej instytucji niesienie pomocy w razie wypadków. W czasie dwukrotnej strzelaniny sekwestratora wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

Polityczne zesłanie

Przeniesienie rektora Kazimierza Beyera, prezesa Rady Miejskiej m. Bydgoszczy, do Borku w powiecie koźmińskim

W tych dniach nadeszło do Bydgoszczy wiadomienie o przeniesieniu p. Kazimierza Beyera, rektora szkoły Sw. Jana w Bydgoszczy, na stanowisko kierownika szkoły powszechnej do Borku w powiecie koźmińskim

Jest to zaskakująca karna. Inaczej podobnej decyzji władz szkolnych traktować nie można pisze Gazeta Bydgoska.

P. Beyer nie chciał się poddać miejscowym „sanatorom”, nie chciał ulec namowom najważniejszego autoramentu agitatorów „ideo-

logji” marsz. Piłsudskiego. Pozostał uczciwym człowiekiem i obywatelem zarówno na stanowisku kierownika powierzonej mu szkoły, jak na stanowisku prezesa Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycielstwa, jak wreszcie na stanowisku prezesa Rady Miejskiej m. Bydgoszczy. I to wywołało akt zemsty ze strony „sanacji moralnej”, która najchętniej w takich wypadkach do urzędników państwowych stosuje „moralną karę” zsyłki.

Społeczeństwo bydgoskie jest dotknięte

AKTUALIA

Anegdota na czasie

Monachijski „Simplizissimus” zamieszcza ongiś następującą anegdotę, która obecnie znowu staje się aktualną:

Było to w czasie, kiedy cesarz Wilhelm najmniepotrzebnie wtrącał się do spraw Marokka, zadzierając z Francją.

W pewnej kawiarni berlińskiej jakiś komwojażer czyta gazetę a przejmując się treścią najnowszych depesz, czyni od czasu do czasu głośne uwagi.

Wtem poczuł na swym ramieniu jakąś ciężką dłoń: „Jestem wywiadowcą polski. W imieniu prawa aresztuję pana!”

„Ależ za co?” oburzył się poczciwy komwojażer.

„Za co? Pan w tej chwili dopuścił się obrazy majestatu!”

„Kiedy? Jakiej?”

„Powiedziałeś pan: cesarz chyba zwarował!”

Biedaczysko stropił się:

„Powiedziałem?... Tak, panie wywiadowco, rzeczywiście powiedziałem: ale miałem przecie na myśli cesarza marokańskiego!”

Jednak dzielny urzędnik nie dał się wywieść w pole.

„Nie, mój panie — odpaw — pan nie mógł mieć na myśli nikogo innego, jak tylko naszego cesarza Wilhelma!”

I aresztował biedaka.

—:OOO:—

Pomnik Dowborczyków

Największym i najokazalszym pomnikiem Warszawy

Pomnik Dowborczyków, którego podjęto budowę na wybrzeżu Kościuszkowskim, będzie największym i najokazalszym pomnikiem stolicy.

Cokół jest już na ukończeniu, odlew znajduje się w robocie. Jest to potężna figura żołnierza - kawalerzysty ze standardem w jednej, a szablą w drugiej ręce.



do żywego podobnem zarządzeniem władz szkolnych. Nietylko dlatego, że nie można się pogodzić z systemem zsyłki, stosowanym dziś przez władze polskie, gdyż doskonale jeszcze pamięta, jak zgrzytało zębami na polityczne przeniesienia służbowe za rządów pruskich. Ale przede wszystkim dlatego, że nie do pojęcia jest, jak właśnie da się wytłomaczyć karne przeniesienie p. Beyera z Bydgoszczy do Borku (liczącego z półtora tysiąca mieszkańców), jeśli p. Beyer cieszył się uznaniem polskich władz szkolnych — no całego społeczeństwa — dotychczas, od 20 stycznia 1920 r., a więc prawie lat jedenaście.

Tylko złośliwy bubek (mówiąc stylem marsz. Piłsudskiego) i szkodnik społeczny mógł podsunąć władzom szkolnym myśl o przeniesieniu z Bydgoszczy p. Beyera, prezesa Stowarzyszenia Nauczycielstwa i prezesa Rady Miejskiej, więc człowieka w Bydgoszczy zaśluzonego potrzebna.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Piękny typ sportowca

Jak walczy sir Tomasz Lipton

Było to w roku 1851. Kilku członków nowojorskiego Yacht-Klubu postanowiło udać się na wystawę do Londynu i przy tej okazji rzucić wyzwanie do walki żeglarzom angielskim.

Ale Angliki nie podnieśli rzuconej im rękawicy, gdyż ukazanie się na wodach angielskich niezwykłego jachtu „Americe“ wywołało wielkie zdumienie w żeglarskich kołach angielskich. Szybki bieg jachtu nasuwał podejrzenie, że posuwa się on za pomocą jakiegoś ukrytego motoru.

Właściciele „Ameryki“, nie mogąc dociec się ustanowienia meczu, zaangażowali swą łódź do regat Royal Yacht Squadron. Było to 22 sierpnia 1851 roku. „Ameryka“ bieg wygrała, dystansując znakomicie całą flotyllę jachtów angielskich.

Zwycięstwo Ameryki wywołało w sportowych kołach angielskich niepokój. Po raz pierwszy wspaniały puchar przechodni, nagroda dla zwycięzców, przeszła w ręce obce. Na tomiast właściciele zwycięskiego jachtu, bracia Stewenc, sprzedali go angielskiemu lordowi Blaquere, poczem wrócili do Ameryki.

Zdobyty puchar ofiarowany został nowojorskiemu Yacht Klubowi i służyć miał nadal jako pierwsza nagroda w międzynarodowych zawodach żeglarskich.

Dopiero w roku 1870 nanowo wybuchła walka na jachtach pomiędzy Anglikami i Amerykanami. Zorganizowano mecz żeglarski przez Ocean pomiędzy jachtem angielskim Cambria i amerykańskim Dauntless. Walkę wygrała Cambria, poczem właściciel jej Ashbury stanął do regat o międzynarodowy puchar, przywieziony przez braci Stewenc z Anglii. Tym razem Cambria przegrała Ashbury wrócił do Anglii pokonany, ale już w następnym roku znowu przybył do Ameryki na jachcie Livonia. I tym razem jednak doznał porażki. Mecz wygrała amerykańska łódź Columbia.

Dr. med.

L. Banaszekiewicz

MIOTRKOWSKA 84. Telefon 118-30

przyjmuje od 4-ej do 7-ej jako

lekąrz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie.

lumbia.

Uplwya 14 lat i żaden jacht angielski nie próbuje szczęścia. W tym czasie naprzód stają do walki dwa jachty kanadyjskie. Puchar zawsze zostaje w rękach New Yorku.

Nowy etap walk rozpoczyna się w roku 1885. Anglik Sutton przebywa Ocean i staje do walki na jachcie Geneesta. Ulega jednak amerykańskiemu kutrowi Puritan. W roku następnym kuter angielski Galatea ulega amerykańskiemu — Mały flower. W roku 1887 jacht angielski Thistle ulega amerykańskiemu Volunteer. Szczęście stale sprzyja Amerykanom, Angliki walczą naprzód.

Po sześciu latach przerwy — lord Dunraven udaje się do Ameryki z kutrem Walkirie, ale zostaje zwyciężony przez amerykański Vigilant. Dwa lata później Dunraven ponawia swą próbę i staje do walki na nowej Walkirji i znowu przegrywa.

Uplwya cztery lata, w ciągu których Angliki nawet nie próbują walczyć. Dopiero w roku 1898 nieznanemu dotąd żeglarz, sir Thomas Lipton, postanowił spróbować szczęścia. Był człowiekiem zamożnym, niezwykle energicznym i wytrwałym w pracy. Przysiękł, że wielki puchar sprowadzi z powrotem do Anglii za wszelką cenę, nawet gdyby miał stracić ostatni grosz.

I w ciągu najbliższych trzydziestu lat za cenę wielkich sum pieniężnych i nieustrudzonych wysiłków sir Lipton nieustannie walczył z Amerykanami. W ciągu tego czasu wydał miliony i zbudował pięć wspaniałych kutrów, które nazywały się zawsze Shamrock z dodatkowym kolejnym cyfry statku.

Niestety, szczęście nie sprzyjało Anglikowi. Po raz pierwszy w roku 1899 Shamrock I został zwyciężony przez Columbę, w roku 1901 — Shamrock II uległ tej samej Columbie. W r. 1903 Shamrock III zwyciężony został przez amerykańską Reliance, w 1914 roku — wojna zaskoczyła Liptona na pokładzie okrętu, zdążającego do Ameryki.

Wtedy to Shamrock IV bliski był zwycięstwa, szedł bowiem pierwszy. Niestety, omyłka na trasie powoduje konieczność dodatkowego okrążenia i Shamrock ulega amerykańskiemu jachtowi Resolutn.

Osiemdziesięcioletni już dziś Lipton zapragnął raz jeszcze spróbować zwycięstwa. W roku bieżącym Shamrock V stanął do walki z amerykańskim jachtem, Enterprise. I znowu — wrócił do kraju pobity.

Pomimo nieudanych walk — sir Lipton uważany jest dziś w Anglii za najpiękniejszy typ sportowca. Jego wytrwałość, nieugiętość, niezłomność, niezrażona wola zwycięstwa — są rzeczywiście godne najwyższych pochwał.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM“ „Migreno-Nervosin“ należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem“, „Migreno-Nervosin“ zwracajcie uwagę na opakowanie i odczytajcie **Uporczywie polecane** proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK“ „MIGRENO-NERVOSIN“ w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin“ w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego.

*Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!*

EDGAR WALLACE

(6)

Głowa zdrajcy

— Jakiś „dobroczyńca“, rzekł Brixan. Cy Elmer zrobił wtedy złe wrażenie na panu? Może wyglądał na zmartwionego?

— Tak, był jakiś niespokojny, roztargniony, mówię panu, wprost niesamowity. Podobne było do tego, jakby zupełnie stracił głowę!

— O, właśnie, to jest określenie, rzekł Mike.

ROZDZIAŁ IV

m pierwsza aktorka

W pracowni Wytwórni Kinematograficznej Knebwortha od godziny już przeszło czekało całe towarzystwo aktorskie, przygotowane do drogi.

Jack Knebworth siedział, przykucnięty

na krześle w zwykłej swojej pozycji, gładząc wydłużony swój podbródek i od czasu do czasu spoglądając na zegar, wiszący nad biurkiem.

Była godzina jedenasta, kiedy Stella Men doza wpadła nareszcie z nonszalancją, wnosząc z sobą zapach leśnych fiołków i maleńkiego pieska na rękę.

— Czy u pani wakacje? zaczął docinać jej Knebworth. — Czy może pani zdawało się, że zaproszenie było na godziny popołudniowe? Na panią czekało pięćdziesiąt osób, pani Stello!

— Nie na to nie poradzę, rzekła, wzruszając ramionami. — Pan mi mówił, że majechać na zdjęcia pozamiejscowe, więc myślałam, że śpieszyć się bardzo niema potrzeby. Zresztą musiałam spakować swoje rzeczy.

— No, rozumie się, pani myślała, że śpieszyć się niema potrzeby!

Jack Knebworth rozliczał w swoich planach na trzy ciężkie przeprawy do roku. Ta była trzecia. Pierwsza była ze Stellą, druga też ze Stellą, trzecia z pewnością miała wypaść ze Stellą również.

— Wymagałem obecności pani na dziesiątą. Oczekiwaliśmy wszyscy, tu na panią od kwadransa do dziesiątej.

— Co pan chce nakrecać? spytała, niecierpliwie targnąwszy głowę.

— Przeważnie panią, odparł Jack z wolna. — Proszę iść do gotowni Nr. 9 i nie zapomnieć wyjąć sobie z uszu perłowych kolczyków. Pani przecież ma grać rolę napół przymierającej głodem chórzystki. Zdjęcia odbędą się w Griff Towers i zapewniłem już gospodarza, który pozwolił nam na korzystanie ze swego domu, że będziemy pracowali u niego mniej więcej do trzeciej. Gdyby pani była Paulina Frederick, Normą Talmadge albo

Dalaj Lama na samochodzie

Europeizowanie Tybetu

Cywilizacja niby wścibska kumoszka „Armi Zbawienia” wślizguje się do najbardziej niedostępnych kryjówek i rozbija tam swoje namioty z nieprzemakalnego płótna, made in U. S.

Jeszcze do niedawna tybetański Dalaj Lama znajdował się poza nawiasem t. zw. „kultury” — nieznane mu były dobrodziejstwa elektrycznych odkurzaczy i wentylatorów. W komnatach jego posępnego pałacu w migotliwym świetle wschodnich lamp i luźny panowała cisza, niezakłócana wyciem i jazgotem klaksonów. Nie przerywały jej natarczywe dzwonki telefonów, ani beczący głos speakera radiowego, wzywającego cały cywilizowany świat, by nie zapomniał przed snem „uziemnić anteny”. Krótko mówiąc — Dalaj Lama miał spokój, jakiego darmobys szukał w metropoljach Europy i Ameryki.

I oto nadchodzi z Tybetu wieść niewesoła, Dalaj Lama, niedostępny, daleki, tajemniczy kacyk azjatyckich bałwochwalców, zafundował sobie samochód. Najbanalniejszy w świecie amerykański samochód.

„Daily Mail” donosi z Lhasy stolicy tajemniczego Tybetu, że przebywający tam w charakterze komiwojażera angielskiego, David Mac Donald, przedstawiciel kampanji British Trade, otrzymał zamówienie na samochód. Ze jednakże drogi tybetańskie nie są przystosowane do nowoczesnej lokomocji, przeto transport samochodu odbędzie się staroświeckim zwyczajem — na grzbiecie małw. Trzeba więc będzie rozebrać go na

kawałki, bowiem jeden chudy muł nie udźwignąłby ciężkiego wehikułu, zresztą drogi w Tybecie są wąskie i strome,

Jak widać z powyższego, chytry komiwojażer nie zatroszczył się, czy Dalaj Lama będzie mógł jeździć samochodem — chodziło mu tylko o spławienie towaru. W wywiadzie udzielonym angielskim dziennikarzom, oświadczył, że niektóre drogi w Tybecie są zupełnie odpowiednie do rajdów samochodowych.

Najwięcej kłopotu będzie z przyzwyczajeniem tubylców i zwierząt do widoku metalowego smoka. Tybetańczycy po dziś dzień opowiadają sobie ponurą historję, o pojawieniu się przed laty na jednym z gościńców, człowieka, „jadącego na dwóch kołach”. Był to Pogu ducha winny cyklista, który wybrał się na majówkę. Wywołał on taki popłoch wśród wędrowców i jeźdźców mijanych na drodze, że został wyklety i mocno poturbowany, a rower, jako wymysł złych duchów, został uroczyście spalony. Z taką samą niechęcią odnoszą się Tybetańczycy do samolotów, o których doszły do nich słuchy.

— Nie lataj w powietrzu — powiada nowoczesne tybetańskie przysłowie — albowiem płoszyz bogów.

Komiwojażer Mac Donald miał sposobność w roku 1910 odegrać wcale ważną rolę w życiu Dalaj Lamy. Wiadomo zresztą, że każdy kupiec angielski, przebywający w kolonjach, jest zarazem dyplomata i wywiadowca.

— Pewnego dnia, w rezydencji mojej w

Yatung, zadzwieczał telefon — opowiada David Mac Donald. — Jakież było moje zdziwienie, gdy usłyszałem głos Dalaj Lamy. Zdał by zaalarmować posterunek angielski gdyż z powodu najścia Chińczyków, na jego siedzi bę, zmuszony był uciec pospołu z ministrami.

Pod osłoną nocy uciekli niepostrzeżeni w kierunku granicy. Chińczycy, których przybyło z Lhasy około dwóch tysięcy, zarządzili pościg, ale Dalaj Lama i jego towarzysze mieli chyże wierzchowce. Po sześciodniowej karkołomnej jeździe dotarli do Pharj Yongu, oddalonego o 28 mil od Yatungu.

Komiwojażer-dyplomata oświadczył kacykowi tybetańskiemu, że gotów jest ofiarować mu schronienie we własnym domu. Po pewnym czasie do rezydencji Anglika przybył Dalaj Lama eskortowany przez dygnitarzy tybetańskich. Nocy owej Dalaj Lama spoczywał w europejskim łóżku, a jego ministrowie zapoznali się ze sprzętami pluszowych kanapek. Od dwóch dniach najwyższy dostojnik tybetański zdecydował się udać do Indji. Próbował się tedy w skromną opończę, a głowę owinał zawojem. Jeden z ministrów dźwignął torbę podróżną, udając pocztyljona. Podróż do Indji odbyła się bez przeszkód. Dalaj Lama bawił tam przez czas dłuższy, póki nie nadeszły z Tybetu uspakajające wieści.

Humor.

RENDEZ-VOUS

Ona: „Czekaj na mnie koło poczty o godzinie siódmej”.

On: „Dobrze, a o której przyjdiesz?”

CZY BĘDZIE?

Mary. — Ciekawam, czy mąż mój będzie mnie jeszcze kochał, gdy posiwieję?

Annie. — Bądź spokojna, zmieniałaś już trzy razy farbę do włosów, a jednak cię kocha!

ZNALAZŁA GO

Pani B. (do przyjaciółki p. E.) — Wiesz, Ellu, nareszcie udało mi się dowiedzieć, gdzie mój mąż spędza wieczory!

Pani E. — Ach, co mówisz? Gdzie?

Pani B. — Pewnego dnia w zeszłym tygodniu wpadłam zniecka wieczorem do domu i zastałam go w naszym mieszkaniu.

Sztuczne promienie radu

Sensacyjny wynalazek uczonych fizyków

W wiedeńskim Instytucie Fizykalnym czynione są próby wytwarzania sztucznych promieni radu wedle metody, wykrytej przez uczonych berlińskich A. Brascha i F. Langera. Uczni ci skonstruowali rurkę, długości 85 cm. i o średnicy 9 cm., przy pomocy której można uzyskać wyładowanie o sile 2,4 milj. volt i 1000 lamp. Rurka ta wytwarza niezwykle intensywne i przenikające promienie rentgenowskie, które jeszcze po przejściu przez 10 cm. płytę ołowianą zaczerniają płytę fotograficzną.

Równają się one w swoich skutkach promieniom radu, tak, iż można powiedzieć, że są sztucznymi promieniami gamma. W wiedeńskim Instytucie Fizykalnym przeprowadzono doświadczenia, z których wynika, że te sztuczne promienie gamma tak samo rozbijają atomy i powodują przemianę pierwiastków chemicznych, jak naturalne promienie radjowe. Dalsze próby w tym kierunku są w toku. W kołach fachowych oczekują w tym względzie wielkich niespodzianek.

—:O:—

Liljaną Gish, — to jeszcze można byłoby poczekać na panią, ale Stellę Mendozę wezwaną na dziesiątą i nie powinna była zapominać o tem!..

Stary Jack Knebworth wstał z krzesła i ze złowieszczą powolnością zaczął nakładać na siebie palto. Zacerwieniona i zaperzona diva przyglądała się temu z wyrazem obrażonej dumy i zdrażnionej miłości własnej.

Względnie nie tak jeszcze dawno Stella była prosto Małgosią Stubs, córką sklepiarkarza i stary Jack przemawiał do niej, jak gdyby dotąd miał przed sobą tę samą Małgosię a nie gwiazdę filmową, ośniewającego blasku, bożyszcze (jeśli jej agent prasowy nie kłamał) ekranów całego świata.

— Dobrze! Chce pan awantury, będzie pan ją miał, panie Knebworth. Kwituję ze wszystkiego odrazu! Sądzę, że wiem, co jest

nałężne mojemu stanowisku. Ten scenarjusz trzeba było opracować na nowo, ażeby mogła uwydatnić się bardziej moja osoba i rola. Za wiele ma w nim do roboty naczelnny typ męski. Publiczność nie płaci pieniędzy, żeby oglądać samych mężczyzn. Pan mnie źle traktuje, panie Knebworth. Jestem czasami nieznośna, ponosi mnie temperament, to prawda, ale pan nie może wymagać, żeby taka kobieta, jak ja — była klockiem drewnianym.

— Jeżeli jest w pani coś z drewnianego klocka, to pani głowa, — odpalił dyrektor i ciągnął dalej, obojętny na wściekłość malującą się na twarzy aktorki. — Grała pani przez dwa lata drobne role w Hollywood i nie przywozła stamtąd z powrotem do Anglii nic więcej ponad arogancki sposób przemawiania chociaż to mogła pani przejąć z niedzielnych kawałów w gazetach. Tempera-

ment! Tak, to jest groźne słówko. Sypią się po niem zaświadczenia lekarskie o chorobie i niemożliwości przystąpienia do pracy w chwili, gdy zdjęcia są w połowie już wykonane, a zagraża dalsze ich zawieszenie, o ile nie nastąpi podwyżka gaży o 50 procent. Ale w danym wypadku, chwalić Boga, nie nakreśliśmy nawet czwartej, co mówię, ani nawet ósmej części całości. Opuszczaj sobie nas, za cietrzewiona damulko, i to tak prędko, jak żywnie podoba!

Kipiąc ze złości, z drżącymi ustami, nie była w stanie wymówić słowa, zakreśliła się na miejscu i uciekła z pracowni.

Siwowłosey Jack Knebworth powiódł wzrkiem dokoła po milczącym zespole.

(D. c. n.)

—:O:—:Oo—

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 23 października — Seweryna

TEATRY

- Teatr Miejski — Przeprowadzka
- Teatr Popularny: — Lalka
- Teatr miniatur Kameleón: — Lepiej tak chce
- Teatr Rewji: — Dobry wieczór, Spotkamy się na Kopernika
- Teatr Kameralny: — Święty płomień
- Teatr w sali Geyera: — Rycerze nocy (Hrabianka apaszka)

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

- Teatr: Romans na Rio Grande.
- Teatr: Bicz Boży.
- Teatr: I. Wzburek w procehowni. II. Bunt Kalarów.
- Teatr: Bohaterowie morza.
- Teatr Ludowy: Karuzela grzechu
- Teatr Kino: Parada miłości.
- Teatr: Wiosna w Praterze
- Teatr: Lekcja miłości
- Teatr: Na zgliszczach namętności
- Teatr: Legjon potępieńców
- Teatr: Skazaniec ze Stambułu
- Teatr: Miasto bez kobiet.
- Teatr: Prawo młodości
- Teatr: Pokusy Europy

Wiadomości bieżące

Dalsze sprawdzanie podpisów

Okręgowe komisje wyboreze w dalszym ciągu zajmują się sprawdzaniem autentyczności podpisów na listach kandydatów. Praca ta zakończona zostanie w sobotę i w dniu wieczorem odbędzie się posiedzenie okręgowych komisji, na którym ostatecznie zapadnie decyzja co do losu złożonych list kandydatów. (b)

Z Łódzkiego Stowarzyszenia Techników

Łódzkie Stowarzyszenie Techników ma zaszczyt zawiadomić, że w piątek, dn. 24 października, r. b. punktualnie o godz. 20.15 w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się posiedzenie techniczne, poświęcone sprawom spawania metali, na którym wygłoszone zostaną cztery odczyty.

Władysław Walter w Łodzi

Artysta najzdrowszego humoru, Władysław Walter z „Morskiego Oka” w Warszawie przyjeżdża do Łodzi, aby wystąpić w „Poranku Artystycznym”, który odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 12 w poł. w Teatrze Miejskim (Cegielniana 63) ze współudziałem artystów teatrów miejskich. Czysty zysk z „Poranku Artystycznego” przeznaczony jest na wykończenie szpitala dla Bonifratrów w Chojnach. Sprzedaż bilety do soboty włącznie — w cukierni B. Tomkiewicza (Piotrkowska 76), w niedzielę — w kasie Teatru (Cegielniana 63).—

Cechu Szewców i Cholewkarzy w Łodzi

W niedzielę dnia 26 b. m. w dniu Świętych Patronów Szewskich Krysypina i Krysypiana punktualnie o godz. 8-ej m. 15 w Kościele Sw. Krzyża odbędzie się uroczyste nabożeństwo na które uprzejmie zaprasza się wszystkich członków Cechu. Po nabożeństwie odbędzie się Zebranie w lokalu Cechu.

RICHIMISTRZ O FENOMENALNEJ PAMIĘCI

Zapomniał, gdy otrzymał pieniądze na dostawy

Nikolai Finkelsztejn, który na scenach w teatrach krajowych i zagranicznych, popisywał się fenomenalną pamięcią w wykonaniu różnych obliczeń matematycznych został onegdaj aresztowany.

Finkelsztejn był przez dłuższy czas zatrudniony w Ministerstwie Skarbu w okresie opracowania budżetu, gdzie wyliczał pozycje budżetowe na podstawie pamięciowych mnożeń i dodawania.

Ostatnie Finkelsztejn zaproponował paru osobom by sfinansowały dostawy, które dzięki swym stosunkom w Ministerstwie miał otrzymać.

Przyszli spółnicy, sprawdzwszy, że Finkelsztejn rzeczywiście pracował dorywczo w Ministerstwie, wręczyli mu jeden 2,000 złotych drugi — 1,500 zł. lecz czas upływał i dostawy nie było, wobec czego złożono zażalenie do władz policyjnych i te aresztowały Finkelszteina. Aresztowany tłumaczy się, że obiecanych dostaw nie otrzymał i chciał swym spółnikom zwrócić ich wkłady, lecz ci nie chcieli pieniędzy przyjąć zpowrotem, domagając się wypłaty również przewidzianych zarobków.

Władze śledcze w sprawie tej prowadzą energiczne dochodzenie (b)

—:O:—

Poborowi wcieleni do wojska omyłkowo

Jak mogą się z niego wydostać

Miejscowe władze administracyjne otrzymały nowe zarządzenie w sprawie traktowania poborowych, którzy zostali wcieleni do szeregów razem z rocznikiem, do którego omyłkowo zostali zaliczeni. O ile szeregowcy dowiedzą dokumentami, że należą do młodszego rocznika, który jeszcze nie został powołany do służby, winni być zwolnieni a odbyta służba zostanie im zaliczona gdy stawać będą we właściwym czasie do poboru.

O ile taki poborowy chce pozostać w

wojsku, traktowany będzie jako ochotnik i podanie jego o ile nie zajdą specjalne trudności, potraktowane zostanie przychylnie.

O ile poborowy kwestionuje rocznik, do którego go zaliczono, ale nie może przedstawić dokumentów, więc jego określi komisja poborowa, na którą ma być przedstawiony i w wypadku zwolnienia go, jako nie podlegającego jeszcze służbie wojskowej, musi później, gdy zostanie powołany do poboru jeszcze raz stawać na komisji poborowej i uzyskać nową kategorię. (b)

Ręka gen. Góreckiego

Walne zebranie członków połączonych związków oficerów rezerwy

W dn. 25 października o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Federacji Z. członka 20 odbędzie się walne zebranie członków Zw. Oficerów Rezerwy R. P. Na zebraniu będą obecni: Prezes Zarządu Głównego Federacji General Górecki, Prezes Zarządu Główn. Zw. Oficerów Rezerwy R. P. Minister Kwiatkowski, przedstawiciele miejscowych władz wojskowych i cywilnych. Na porządku dziennym b. ważne spra-

wy. Zebranie będzie nosiło charakter uroczysty oraz manifestacyjny z powodu połączenia obu związków oficerów rezerwy na terenie Łodzi. Komisja organizacyjna prosi o bezwzględne przybycie na zebranie wszystkich członków obu dawniejszych związków, którzy stali się automatycznie członkami Związku Oficerów Rezerwy R.P.

—:O:—

ZAMORDOWANIE PASERA PRZEZ ZŁODZIEI

Gdyż za mało płacił

W dniu wczorajszym wydział śledczy w Łodzi powiadomiony został znowu o wypadku zabójstwa, który miał miejsce przy ulicy Nowej nr. 18-20.

W toku przeprowadzonego na miejscu dochodzenia stwierdzono, iż wypadek miał miejsce w mieszkaniu Wiązowskiego Józefa liczącego lat 46, który od półtora roku jest

bezrobotnym i zamieszkuje w domach rodzinnych Łódzkiej huty szklanej „Geha”. Wiązowski, mimo pozostawiania bez pracy, żył do ostatnio, albowiem utrzymywał się z paserstwa i był w ścisłym kontakcie z różnego rodzaju metami społecznymi i złodziejami.

Wczoraj zrana około godz. 10, do parterowego mieszkania Wiązowskiego przybyli dwaj znani złodzieje, mianowicie Michał Lange i znany policji złodziej, występujący pod pseudonimem „Kurek” celem sprzedania Wiązowskiemu skradzionych przedmiotów. Na skutek ustanowienia ceny za skradzione przedmioty wyniknęła sprzeczka, w obecności żony Wiązowskiego. W trakcie sprzeczki jeden ze złodziei, prawdopodobnie „Kurek” wydobł rewolwer i strzelił do Wiązowskiego będącego w pozycji leżącej na łóżku.

Kula trafiła Wiązowskiego w podbródek. Nim przybyła pomoc ranny wyzionął ducha. Sprawcy morderstwa po dokonaniu zbrodni, rzucili się do ucieczki, zabierając zamordowanemu złoty zegarek, a natomiast zostawiając przez roztargnienie kapelusz męski, należący do jednego z morderców, kapelusz, jak ustalono, jest własnością Langego. (a)

Gliceryna zczyszczona



Usuwa zaczerwienienie skóry

Odczyt prof. K. Grafczyńskiego

W sobotę, dnia 25, października r. b. o godz. 8-ej wiecz. w sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89 prof. K. Grafczyński wygłosi drugi odczyt z cyklu „Ku czemu Polska szła”. Znany prelegent mówić będzie na temat „Ustrój społeczno-polityczny Rzeczypospolitej szlacheckiej i wpływ Polski na narody sąsiednie”.

Powodzenie radja w pociągu łódzkim

Jak już donosiliśmy zainstalowano radjo w pociągu bezpośrednim pomiędzy Łodzią a Warszawa.

Do pociągu tego przyczepiono wagon z urządzeniem stacji odbiorczej, ten sam, który był pokazywany na wystawie w Poznaniu. Radjo w pociągu Łódź-Warszawa cieszy się niezwykle powodzeniem i duża ilość słuchawek jest wynajmowana przez pasażerów. (b)

Kronika policyjna**Zderzenie taksówek**

Nocy wczorajszej najechały na siebie dwie wyjeżdżające z za skretu taksówki, jadące w przeciwnym kierunku, u zbiegu ulic Tagowej i Przejazd, oba wozy zostały strąskane. Jednym z samochodów kierował szofer Zalewski Edward, drugim Tadeusz Kraszewski. Znajdujący się w jednym z wozów oficer, jadący w towarzystwie pani, uległ wskutek zderzenia szeregowi okaleczeń.

Robotnik w kotle z wrzącą wodą

W dniu wczorajszym w fabryce Steinerta przy ul. Piotrkowskiej 276, miał miejsce straszny wypadek przy pracy, ofiarą którego padł 26 letni robotnik, Andrzej Twardowski zamieszkały przy ul. Poprzecznej 3.

Twardowski zatrudniony był w t. zw. drukarni. W pewnej chwili, w czasie płukania towaru, wpadł do kotła wrzącej wody.

Nieszczęśliwemu pośpieszono bezwzględnie z pomocą. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził ciężkie poparzenia i odwoził ofiarę wypadku do szpitala okręgowego przy ul. Za Gajnikowej.

Teatr i sztuka**TEATR MIEJSKI**

Dziś, czwartek i w niedzielę o 4 popoł. po cenach niższych „przeprowadzka” K. H. Ros tworowskiego. W piątek i niedzielę wieczorem „Papa Kawaler” z J. Winawerem w roli tytułowej. Sobota wieczorem „Spór o sierżanta Griszę” z J. Woskowskim w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY

Codziennie o godz. 9 wieczorem frapujący dramat Maugahm'a „Święty płomień”.

TEATR POPULARNY

Dziś czwartek, sobota i niedziela ciesząca się niesłabnącym powodzeniem operetka Audran'a „Lalka”.

Jutro piątek dana będzie po raz pierwszy w Teatrze Popularnym, wzięta z życia robotniczego, świetna sztuka K. H. Rostrowskiego „Przeprowadzka”.

OFIARY

W wydziale ofiar złożonych jest wiele ofiar nie podjętych prosimy instytucje o sprawdzenie.

PRAWO I SĄD**Pachnąca loteria p. Buchwajca
Organizator jej uwolniony od odpowiedzialności**

W swoim czasie właściciel firmy perfumeryjnej Buchwajca, ze względów konkurencyjnych, zorganizował loterię swego rodzaju w ten sposób, że każdy klient, który nabywał w firmie towaru za trzy złote, otrzymywał kupon, gdy nabywał towaru za 5 zł, — otrzymywał dwa kupony — uprawniające do udziału w loterii, która pozwalała wygrać artykuły, pochodzące ze składu firmy Buchwajca.

Ponieważ firma nie zgłosiła do władz podania o udzielenie zezwolenia na tego rodzaju loterię, zaś właściciele innych składów perfumeryjnych zwracali się do władz z protestem przeciw nielegalnemu uprawianiu lote-

ri dla celów konkurencyjnych — wytoczyła firmie Buchwajca sprawę.

W dniu wczorajszym sprawa powołała się na wokandy Łódzkiego Sąd Grodzkiego, gdzie zakończyła się uniewinnieniem oskarżonego, bowiem sąd stanął na nowisku, że gdzie nie wchodzi w grę sprzedaż losów za gotówkę, nie zachodzi konieczność uzyskiwania specjalnych zezwoleń, ani też opłacania oddzielnego podatku.

Ze względu na znamieny podmiot sprawy — wyrok omawiany posiada doniosłe znaczenie dla sfer handlowych. (a)

—:O:—

Nieuczciwy inkasent**Skazany na 3 mies. więzienia**

Przed paru miesiącami w firmie drogerijnej Jakub Druker uczyniono odkrycie iż inkasent firmy, Erwin Gailke, od pewnego czasu nie przynosi pieniędzy, które winien uzyskiwać z inkasa. Początkowo przypuszczano, iż Gailke zaniedbuje się w pracy i nie inkasuje należności od klientów firmy. Jedną kłopotliwostką udało się ustalić, iż Gailke pieniądze inkasuje, lecz nie zwraca ich firmie.

W związku z powyższem sprawę skiero-

wano do prokuratury, a w rezultacie Erwin, lat 25, stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

W toku rozprawy okazało się, iż Gailke przywłaszczył sobie około tysiąca złotych, sumę tę częściowo zwrócił, że reszty zwrócić nie jest w stanie.

Sąd w wyniku rozprawy skazał Gailkego na trzy miesiące więzienia. (a)

—:O:—

„Mędrcy z pabjanickiej Kasy Chorych”**Poczuli się obrażeni na red. „Prawdy”**

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł redaktor tygodnika „Prawda” Paweł Zielina oskarżony o obrazę powiatowej Kasy Chorych w Pabjanicach w osobach dyrektora Teodora Piechoty i przewodniczącego Karola Suleja.

W tygodniku tym w artykule p. t. „O zarządach Kas Chorych”, omawiano sprawę powiatowej Kasy Chorych w Piotrkowie i zna-

lazły się tam takie zwroty jak „mędrcy z pabjanickiej Kasy Chorych” „poeci się nad kółnikiem” itd.

Szło o nowy system ściągania składek członkowskich, którymi byli niezadowoleni pracodawcy w Pabjanicach.

Po wysłuchaniu obrońcy adw. Siemankiewicza, sąd skazał oskarżonego na 150 zł grzywny. (b)

SĄD UCHYLIŁ DECYZJĘ ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ**od wypadków****I zasądził w dowie rentę**

W firmie „L. Geyer w Łodzi” od pewnego czasu pracował w charakterze majstra ślusarskiego Edward Mantaj z pensją 506 zł. 44 gr. miesięcznie.

Dnia 15 października 1929 roku o godz. 3 popołudniu Mantaj podczas pracy potknął się i upadł głową na kowadło uderzając się w prawą skroń. Doznał rany tłuczonej w okolicy nadczołowej po stronie prawej, wskutek czego nastąpiło wgłębienie kostne łuku nadczołowego prawego.

Po tym wypadku Mantaj zemdlął. Utrata przytomności trwała od chwili wypadku do godz. 7 rano dnia następnego. Następnie okazało się, iż cierpi on na brak pamięci, bóle głowy, niedowład prawych kończyn i spowolnienie ruchów. Stan jego zdrowia stale się pogarszał, przyczem nastąpiły zaburzenia psychiczne, utrata rozumu i dostawał ataki furji.

Dnia 23 lutego 1930 r. Mantaj zmarł. Według opinii lekarzy śmierć miała bezpośredni związek przyczynowy z tym wypadkiem.

Po śmierci Mantaja, żona jego zwróciła się do Zakładu Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków we Lwowie o przyznanie jej, oraz córce stałej renty.

Decyzja z dnia 8 maja r. b. Zakładu Ubezpieczeń odmówił wdowie przyznania renty podając jako motyw, iż śmierć jej męża nastąpiła na skutek choroby samej (epilepsji). Na skutek tej decyzji Mantaj zwróciła się z prośbą do Sądu Okręgowego w Łodzi o uchylenie decyzji Zakładu i przyznanie jej renty oraz zasądzenia kosztów sądowych. Na przewodzie sądowym opinia lekarzy oraz zeznaniami świadków zostało ustalone, że Mantaj zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku jaki miał miejsce w dniu 15 października r. ub.

Sąd po dokładnym rozpatrzeniu sprawy postanowił uwzględnić prośbę Mantajowej i zasądził na jej rzecz od Zakładu Ubezpieczeń dożywotną rentę wdowy w wysokości 20 proc. zaś dla córki zmarłego Alfiego 15 i pół proc. zarobku ostatnio otrzymanego przez zmarłego oraz kosztów pogrzebu w wysokości 2-3 miesięcznej pensji zmarłego.

—:O:—

„Strzelec” w Piotrkowie**rozwiązany**

Bo na czele stał prezes opozycjonistów

Zarząd główny „Strzelca”, zarządził likwidację oddziału w Piotrkowie, na czele którego stał b. poseł Fijałkowski z Wyzwolenia.

Jako likwidator mianowany został adwokat Rudnicki z Piotrkowa. (b)

WĘGIEL

**górnosląski i dąbrowiecki
opałowy i fabryczny**
poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł, Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-73

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej;
Kraszewskiego i nowozalozonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość **Kilińskiego 96** mieszk. 10 front, parter, lub
na miejscu ul. **Dąbrowska 30/32** u p. **Jana Pilla**

KURSY

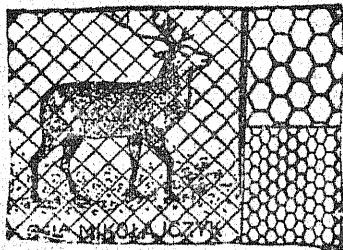
Kroju, Szycia, i Robót Ręcznych
MARJI PUTOWEJ

ul. **Piotrkowska 103**
parter oficyna II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a
w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań
i inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót
nauczyć się można. Nasze Panie przepłacają mnó-
stwo miłych drobiazgów, które same z łatwością
zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospe-
kty codziennie od 1—4 pp. Lekcje rano, po poł-
udniu i wieczorem. Kurs dwuletni. Pojedyncze działy za-
wsze od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu
Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki
otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w
ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczennicy
p. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczy-
cielki szkół średnich i powszechnych.

Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione.



DRUCIANE OGRODZENIA
Plec onki, tkaniny, Gazy siateczk.
do filtrów „Rabita” do robót be-
tonowych wyrabia i poleca
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, Kilińskiego 167
Telefon 191-85

Cebulki kwiatowe

(sprzedaż tylko do 15 gru-
dnia) oraz nasiona dla je-
siennego i zimowego siewu
polecają składy

L. Jasińskiego
w ŁODZI ANDRZEJA 10
Tel. 168-56
i w Łęczycy Poznańska 30
Telefon 125.

WOZKI dziecięce
ŁÓŻKA metalowe
MATERACE wyścielane,
hygieniczne sprężyn. „PA-
TENT” do meblowych łożek
WYŻYMACZKI ameryk.
UMYWALKI,
KRZESEŁKA dziecięce
Na dogodnych warunkach
w fabrycznym składzie
„**DOBROPOL**”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 150-61
w podwórku

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

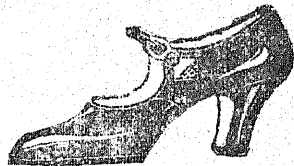
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wykrój obuwia wła-
snego wyrobu, najnowszych faso-
nów z materiałów krajowych i za-
ranicznych. PO CENACH ZNI-
ZONYCH,

Dla stowarzyszeń dogodne wa-
runki



KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny; żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

Zakład brawiecki męski

F. CHOJNACKI

Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 59

Telefon 173-94 — Telefon 173-94

przyjmuje wszelkie zlecenia na sezon JE-
SIENNY i ZIMOWY PODŁUG NAJNOW-
SZYCH MODELI oraz ROBOTY FUTRZANE

Wykończenie pierwszorzędne Ceny przystępne

Szkoło okienne, ornamentowe
szklenie budowli po cenach niżej
konkuren- **J OLEJNICZAK**
cyjnych
GŁÓWNA Nr 14 tel. 130-04
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych
przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie
ksiąg handlowych, Zestawienie bilansów, likwidac-
je przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrole

Adres: ul. ANDRZEJA 33 m. 10.

DACHY

kryje blachą, papą, dachówką, eternitem, bitumina,
cynkolitem, krecolitem oraz reperacje i smolowa-
nie skutecznie na Łódź i okolice po CENACH
PRZYSTĘPNYCH. Wykonanie solidne i fachowe.

ZAKŁAD BLACHARSKI
Wł. Modrzejewski Miedzlana 4. Tel. 220-17

B. RUSSKA

DLUGOLETNI NAUCZYCIELKA

Udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlo-
wej i korespondencji

Udziela również lekcji pisania na maszynach
różnych najnowszych systemów z dokładnym obja-
śnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) 83 m. 8 front
(obok poczty)

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
MALARSKO-SZYLDOWY
MAX WARSZAWSKI

Łódź, ul. Główna 61

P SZAMOTOWE IRYJSKIE P

wykładane ogniotrwała cegła szamotowa
bardzo oszczędne w użyciu,
 do opalania: węglem, koksem, torfem i drzewem.
 Do ogrzewania: MIESZKAN, BIUR, FABRYK i t.p.

Poleca ze składu hurtowo i detalicznie:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. **Ł. J. BORKOWSKI**
 Oddział w Łodzi KILINSKIEGO 70, tel. 100-84

P I C E C E

MLEKO

SUROWE i PASTERYZOWANE
 2 razy dziennie świeże
 gwarantowanej dobroci

Szybka dostawa samochodem do wszelkich Mleczarni, Sklepów Spożywczych, Cukierni, Instytucji Społecznych i t. p. poleca

**Spółdzielnia Mleczarska
 w Topoli Królewskiej**

Oddział w Łodzi PRZEJAZD 52, tel. 172-36

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW
 Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

**TRADYCYJNE PODWIECZORKI
 wznowione**

„LOUVRE”
 Łódź, PIOTRKOWSKA Nr. 86 Łódź

wznowione
 powiększony, znany i ceniony zespół orkiestry pod dyktando **p. Karola Zelazo**
 przygrywa od 6 do 8-ej i od 9 do 1-ej
 Tel. 127-27 Tel. gab. 161-68

**DRZEWKA OWOCOWE,
 PARKOWE, RÓZE**

krzewy, rośliny zimotrwałe i Dalje-Georgonje
 Hiacynty holenderskie do farsowania
 poleca w wielkim wyborze

Jerzy Kołaczkowski
 ZAKŁAD OGRODNICZY Łódź, Piotrkowska 241
 Ceny niskie. Cenniki na żądanie

BIŻUTERIA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu 2711

PIANINA, patefony na Raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25 Agenci potrzebni 1356-1

WARAZ do sprzedania sklep spożywczy i szopa na węgiel Nowo-Zarze wska 61 1354-2

SALA FILHARMONJI
 Niedziela, dn. 26 października 1930 r.

WIELKA ZABAWA

na rzecz Szpitala ANNY-MARJI
 (dla uzupełn. wewn. urząd. now. pawilonu)

Godz. 6-ta. **PODWIECZOREK**, orkiestra, **LOTERJA FANTOWA**
 godz. 8-ma **KONCERT** z programem artystycznym

- 1) Chór miesz. Straży Scheiblerowskiej pod batutą p. CHAKUBY,
- 2) Rita Martanna, śpiew przy akompan. p. prof. JEZERSKIEGO,
- 3) p. PASCHKE-Czeczottowa i jej zespół tańce artystyczne
- 4) p. Jan MROZINSKI, konferensjer

godz. 9.30 **DANCING** przy orkiestrze p. Thonfelde

BUFETY słodkie i gorzkie bogato zaop. **CENY TANIE. KAROTY ZADNEJ.**
Rendez-Vous całej eleganckiej Łodzi

Bilety po zł. 5.— u p. Dr. Mogilnickiej, Sienkiewicza 37 od 2-5 pp. a w dniu zabawy w kasie Filharmonji.

Różne

PRZYBLAKAŁ się pies buldog (suczka) biały i szare łatki, odebrać można za wynagrodzeniem Marciniak Michał Andrzeja 7 1352-2

KAFLE

drzwiczki hermetyczne rantowane piecyki koci, rury płyty i ruszty **gnioodporne** poleca po nach fabrycznych. **JAN ŁAWACZ** Sienkiewicza 30 tel. 190-

DRUCIANE Parkany, Pleciony, Tkaniny. Gazy miedź do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca **RUDOLF JUNG** Łódź, Wólczajska Nr. 151 Telefon 128-97

SKLEP KAZIMIERY Zielonki

Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki, skie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki, niane swetry i pończochy. **Cena** bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Posady i prace

poszukiwana kucharka do chrześcijańskiego domu dobrze gotująca. Zgłaszać się tylko ze świadectwami domów chrześcijańskich Na rutowicza 18 II p. front od godz. 9-11

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości **w Spółce Szevców** PIOTRKOWSKA 79 Al. KOSCIUSZKI 22 **Tel. 158-38**
 (Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

Używajcie wyłącznie do szycia Nici „Marynarz”
Władysław SUWAŁSKI
 Wytw. Nici „Marynarz” Wólczajska 109

Zioła lecznicze

według przepisów nych lekarzy, przeciw robom żołądka, kiszki, nerwów, wątroby, pęcherza — hemoroidom, upławom, obstrukcji, mieniom żółciowym, kiwi, astmie, blednicy, roznie, atretyzmowi, reum tyzmowi, etc. **Zadajcie** bezpłatnej broszury polecajcej! Adres: Liszki—Apt...

Zagubione dokum.

ZAGUBIONO legitymację zapomogową za Nr. 2702 Kruk Józef 1357-1

Reklama to potęga

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
 ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43
 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 popo ł.

Odpadki papierne do sprzedania
 Wiadomość w administracji „Rozwój”

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za nowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zaw.

„Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.